

Marcin LUTOMIERSKI

Tradycje szlachecko-ziemiańskie w kulturze literackiej powojennego „polskiego Londynu”. Rekonesans

Artykuł powstał niejako na marginesie moich szerszych badań nad tradycją romantyczną w środowisku emigracji londyńskiej, głównie w kręgu autorów i czytelników tygodnika „Wiadomości” (Lutomiński 2012). Niniejszy tekst ma charakter jedynie wstępnego rozpoznania, które zmierza do wskazania najistotniejszych – jak sądzę – przejawów obecności tradycji szlachecko-ziemiańskich w kulturze literackiej „polskiego Londynu” po II wojnie światowej.

KULTUROTWÓRCZA ROLA „POLSKIEGO LONDYNU”

Londyn był uznawany za nieformalną stolicę polskiego uchodźstwa, a potem emigracji niepodległościowej, nazywanej niekiedy Drugą (Wielką) Emigracją. Warto nadmienić, że w latach 40. i 50. XX wieku w Wielkiej Brytanii mieszkało ok. 140–160 tysięcy Polaków, z czego w samym Londynie było ich ok. 30–50 tysięcy. Rozpiętość przywołanych tu danych wynika nie tylko z istniejących różnic w obliczeniach, jakie przedstawiają opracowania, ale i z faktu, że mowa tu nie o jednym konkretnym roku, lecz okresie obejmującym co najmniej kilkanaście lat (Radzik 1992: 437–468).

Rafał Habielski przypomina, że wbrew potocznym wyobrażeniom w składzie osobowym powojennej emigracji wcale nie dominowali przedstawiciele inteligencji, a osoby legitymujące się wykształceniem podstawowym, robotnicy i mieszkańcy wsi (Habielski 2000: 47). Mimo to inteligencja stanowiła znaczący odsetek, gdyż zdaniem Habielskiego było to ok. 20% populacji emigracji w Wielkiej Brytanii (Habielski 1995: 59). A jaką część inteligencji stanowili przedstawiciele rodzin szlacheckich i ziemiańskich? Tego dokładnie nie wiemy, choć badania nad życiem społeczno-kulturalnym „polskiego Londynu” jednoznacznie wskazują na bardzo silną reprezentację twórców wywodzących się z tego kręgu.

Już podczas wojny, a także wiele lat po jej zakończeniu ośrodek londyński stanowił dla polskich uchodźców i emigrantów centrum polityczne, społeczne i kulturalne o dużej sile oddziaływania. Londyn stał się namiastką wolności: tutaj odrodziła się polska armia, funkcjonował rząd i różnorodne instytucje, m.in. szkoły, oficyny wydawnicze, stowarzyszenia i biblioteki. Ukazywało się wiele czasopism, np. „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie”, „Wiadomości”, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Orzeł Biały”, „Myśl Polska”, „Lwów i Wilno”, „Życie”, „Kontynenty” i wiele innych.

W „polskim Londynie” w sposób szczególny obchodzono rocznice patriotyczne związane z narodową historią, literaturą i sztuką. Wśród najważniejszych miejsc spotkań polskich emigrantów Rafał Habielski wymienia Ognisko Polskie (gdzie rocznie odbywało się ok. 300 różnego rodzaju spotkań – naukowych, literackich, artystycznych), Klub Orła Białego, Dom Kombatanta i Klub Lotnika. Z kolei podczas różnych uroczystości, świąt i rocznic spotykano się w kościołach i na cmentarzach (Habielski 1999: 103 i nast.).

Oblicze „polskiego Londynu” w znacznej mierze kształtowały „Wiadomości”, jedno z najważniejszych czasopism kulturalnych Drugiej Emigracji. Wznowiony w 1946 r. tygodnik stanowił kontynuację przedwojennych „Wiadomości Literackich” oraz wojennych „Wiadomości Polskich Politycznych i Literackich”. Twórcą koncepcji pisma i jego wieloletnim redaktorem był Mieczysław Grydzewski. Zdaniem stałego współpracownika „Wiadomości”, Tymona Terleckiego, tygodnik docierał do czterdziestu czterech krajów świata (Terlecki 1957: 52). Londyńskie „Wiadomości” miały charakter zarówno historyczny-literacki, jak i społeczno-polityczny. Emigracyjny pisarz i bibliograf Jan Kowalik nazwał „Wiadomości”: „warsztatem, szkołą i rozgłośnią radiową dla licznego zastępu poetów, pisarzy i publicystów, tworzących poza Krajem [...], katedrą historii kultury polskiej – nieistniejącą na żadnym z uniwersytetów krajowych – gdzie od lat, regularnie co tydzień odbywają się wykłady grona dobranych specjalistów” (Kowalik 1965: 520). Dodajmy, że mimo wyraźnej linii antykomunistycznej, niepodległościowej i tradycjonalistycznej najistotniejszym wyznacznikiem tygodnika był eklektyzm poglądów. Grydzewskiemu udało się skupić wokół pisma grono emigracyjnych humanistów: poetów, pisarzy, badaczy, krytyków, publicystów, piszących – co ważne – przede wszystkim z myślą o Polakach pozostających na obczyźnie. Powyższe cechy tygodnika sprawiają, że – jak mówi Mirosław A. Supruniuk: „pismo to stanowi doskonały materiał do badań nad kulturą emigracji polskiej XX wieku, a zwłaszcza nad literaturą emigracyjną” (Supruniuk 2006: 207).

WOBEC PRZESZŁOŚCI

„Polski Londyn” był ważnym ośrodkiem wydawniczym polskiej emigracji niepodległościowej: opublikowano tu pokaźną liczbę wspomnień – zarówno w formie książek, jak i tekstów zamieszczonych w prasie/czasopismach. Większość tej szeroko rozumianej literatury została tylko odnotowana, pozostając nadal słabo eksploatowanym obszarem w refleksji naukowej (Lewandowski 2009: 7–13). Wśród najistotniejszych zadań badawczych Wacław Lewandowski wymienia: rozpoznanie i uporządkowanie zagadnień genologicznych (co w sensie gatunkowym należy do wspomnień), ukazanie roli i znaczenia tego nurtu piśmiennictwa na emigracji (nie tylko walor dokumentacyjny), dokładne rozpoznanie kręgu autorów wspomnień (twórcy kultury, politycy, byli żołnierze i inne grupy), zbadanie wewnętrznej dynamiki rozwoju piśmiennictwa wspomnieniowego (m.in. relacji z innymi utworami), a także zinwentaryzowanie motywacji pamiętnikarzy (jakie obok motywów deklarowanych przez autorów czy odkrywanych przez emigracyjną krytykę były intencje autorów wspomnień?).

Z dotychczasowych badań wynika, że przyczyny wydawania wspomnień, w tym również ziemiańskich, były złożone. Najważniejsze z nich trafnie ujął emigracyjny autor Eugeniusz Romiszewski, stwierdzając:

Falszowanie najnowszych dziejów Polski w piśmiennictwie krajowym nadal jest ostrogą dla emigrantów do dawania świadectwa prawdzie. Ważne jest pragnienie pozostawienia po sobie trwałej pamięci, gdy przyjdzie spocząć w obcej ziemi. Inne bodźce to nostalgia za młodością i rodzinnymi stronami. Ważny jest czynnik finansowy: z latami emigranci dochodzą do pewnych oszczędności, które teraz pozwalają autorom wydawać książki własnym nakładem lub przy pomocy finansowej przyjaciół [Romiszewski 1978: 49].

Dodać jeszcze należy, iż rozwój literatury wspomnieniowej wynikał także ze szczególnego zainteresowania historią (dawną i najnowszą), które stanowiło jedną z najistotniejszych cech środowiska emigracji londyńskiej, a zwłaszcza jej kultury literackiej. Wyrazistym przejawem tego zainteresowania było publikowanie książek wspomnieniowych i pokaźnej liczby artykułów, szkiców oraz listów do redakcji na temat przeszłości.

Problemmowi piśmiennictwa wspomnieniowego emigranci poświęcali sporo uwagi już we wczesnym okresie powojennym, co potwierdzić mogą następujące przykłady: wieczór dyskusyjny *Wspominki, pamiętniki... Dostyć, mało czy za wiele?* zorganizowany przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie („Wiadomości” 1958, nr 13: 4), konkursy Stronnictwa Ludowego „Wolność” na pamiętniki z zesłania do Rosji, z zesłania i pobytu w obozie koncentracyjnym w Niemczech, z pobytu na emigracji, z pobytu w Kraju

pod okupacją niemiecką lub sowiecką („Wiadomości” 1947, nr 41: 3), konkurs Stowarzyszenia Polskich Kombatantów na pamiętnik emigranta (zob. „Wiadomości” 1950, nr 50: 4), konkurs autorski Koła Armii Krajowej na najlepsze wspomnienia dotyczące jej dziejów („Wiadomości” 1947, nr 22: 2), konkurs Polskich Oddziałów Wartowniczych i Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie na utwór dający najgłębszy wyraz polskim przeżyciom zbiorowym w latach 1939–1949 („Wiadomości” 1950, nr 42: 4).

Stosunek emigracyjnych czytelników (którzy często bywali autorami) do wyraźnego zwrotu ku przeszłości i publikowania licznych wspomnień był raczej przychylny, choć złożony. Świadczą o tym m.in. glosy na łamach „Wiadomości”. Na przykład dla Tymona Terleckiego „wspominanie, wiązanie czasów z czasami, cała funkcja pamięci jest równie naturalna i ważna, jak przedłużanie gatunku, jak wiązanie pokoleń z pokoleniami” (Terlecki 1947: 2). A jednocześnie pamięć stanowi podstawę kultury, narodu i osobowości ludzkiej. Według publicysty bowiem człowiek, któremu obca jest pamięć i refleksja nad przeszłością, nie tylko znajduje się poza zbiorowością narodową, lecz także nie potrafi określić własnej tożsamości. Dlatego Terlecki był zdania, że wspomnianie i życie nadzieją stanowią najważniejsze wartości w życiu emigrantów:

To są dwa skrzydła – mówi czołowy autor „Wiadomości” – trzymające nas nad obcą ziemią. Gdyby nam podcięto jedno z tych skrzydeł, przestalibyśmy walczyć, przestalibyśmy nawracać ku ojczyźnie – na przekór dzielącym przestrzeniom, wiatrom przeciwnym, na przekór bólowi i niedoli. Przestalibyśmy po prostu – być [Terlecki 1947: 2].

Jednak przyszedł redaktor *Literatury polskiej na obczyźnie* nie akcentował wartości źródłowej, pomocniczej i służebnej wspomnień, ale traktował je jako dokument i wyraz pewnego typu wrażliwości, świadectwo ludzkie czy nawet objawienie człowieczeństwa. Dostrzegal przy tym niebezpieczeństwo przerostu wspomniania nad patrzeniem w przyszłość, niekiedy widząc w nim chęć ucieczki od ciężaru rzeczywistości, swoistą niemoc, kapitulację i „osobliwą narkomanie” psychologiczną. Wanda Holdanowiczowa natomiast podkreślała rolę przeszłości w określaniu terażniejszości i przyszłości. Zdaniem czytelniczki z Edynburga, przeszłość jest faktem, „i to faktem, który się bardzo mocno liczy. Toteż poświęcanie w »Wiadomościach« znacznej uwagi przeszłości nie wydaje [...] się ani przesadne, ani niepotrzebne” (Holdanowiczowa 1951: 4).

Jeszcze inny walor wspomnień ukazał Zygmunt Zawadowski, dla którego w spotkaniu z przeszłością wszystko, co zapomniane – rozgrywa się na nowo, „w sentymentalno-romantycznej atmosferze bezpowrotności czasów

niepowracalnych, o tyle lepszych i piękniejszych niż zawsze zła terażniejszość” (Zawadowski 1954: 53). Przeszłość była przez autora idealizowana, ponieważ przywołując ją i nazywając świetlaną, mówił tylko o bohaterstwie narodu, jego sukcesach i zwycięstwach. Wspominanie pełniło tu rolę kompensacyjną: łagodziło dotkliwość chwili bieżącej, a zarazem było formą ucieczki od terażniejszości postrzeganej przez Zawadowskiego negatywnie.

W niektórych listach do redakcji „Wiadomości” (zarówno tych wydrukowanych, jak i niepublikowanych) pojawiały się uwagi typu: „Po przeczytaniu [...] mniej lub więcej lirycznych wyznań (w 9 na 10 wypadkach poświęconych tym czy innym wspomnieniom) ogarnia nas nieprzezwyciężona potrzeba ziewnięcia i budzi się w nas pytanie, po kiego właściwie ten artykuł »popelniono«” (Boyé 1954: 4). Autorka listu, Jadwiga Boyé, nie potępiała wszystkich utworów, których tematem są wspomnienia, ale twierdziła, że wielu autorów jest megalomanami. Mówiła też o kompleksie wspomnień, w mniejszym lub większym stopniu dotyczącym każdego emigranta. Kompleks ten, zdaniem czytelniczki, nie został jeszcze ani odkryty, ani określony przez współczesnych psychologów, a przecież istnieje i wywiera raczej zgubny wpływ na emigrację.

TEMATYKA SZLACHECKO-ZIEMIAŃSKA W PIŚMIENICTWIE WSPOMNIENIOWYM

Zagadnienie to nie było jeszcze przedmiotem szerszego opracowania, co nie oznacza, że nie funkcjonuje ono w świadomości badaczy. Powstają jedynie cząstkowe prace, brakuje natomiast prób monograficznego ujęcia tematów szlachecko-ziemiańskich we wspomnieniach emigrantów.

Tematyka ta pojawia się w trzech kręgach piśmiennictwa wspomnieniowego. Pierwszy z nich tworzy literatura pamiętnikarska koncentrująca się na wydarzeniach z II wojny światowej i wczesnych lat powojennych, drugi – wspomnienia „kraju lat dziecińczych”, a trzeci – wspomnienia „przekrojowe”, obejmujące większość rozdziałów biografii autorów.

Wymieniona tu jako pierwsza literatura pamiętnikarska zajmowała szczególne miejsce w kulturze literackiej „polskiego Londynu”. Warto nadmienić, że emigracyjne instytucje organizowały różnego typu spotkania poświęcone wspomnieniom z tego okresu. Na przykład w 1946 roku Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie zorganizował specjalne spotkanie – wieczór zbiorowy pt. *Wspomnienia z wojny*, w którym uczestniczyli m.in. generałowie: Stanisław Kopański, Zygmunt Bohusz-Szyszko, Tadeusz Bór-Komorowski i Władysław Anders („Wiadomości” 1946, nr 38/39: 6). Silny rozwój tej literatury (o charakterze głównie dokumentarnym) był zjawiskiem symptoma-

tycznym, bezpośrednio nawiązującym do – jak mówi Zbigniew Przychodniak – „nadprodukcji” piśmienniczej znamionującej twórczość emigrantów polistopadowych, niemal masowo piszących wspomnienia z powstania (Przychodniak 1991: 120–121). Nadrzędnym celem tej literatury dokumentarnej stało się zarejestrowanie na gorąco narodowej historii, utrwalenie jej przedmiotowych (faktograficznych) i podmiotowych (osobistych) treści, a także – manifestacja ducha narodowego.

W powyższej grupie wspomnień pojawiają się liczne, ale bardzo rozproszone wątki dotyczące postaw ziemiaństwa w czasie wojny. Spośród wielu przykładów odnotowanych w emigracyjnych opracowaniach (Terlecki 1964, 1965; Romiszewski 1978) przywołam tylko jeden, który wydaje się typowy – z dwóch powodów. Po pierwsze, książka *W zamierusze dziejowej. Wspomnienia 1939–1945* autorstwa Zbigniewa Stypulkowskiego podobnie jak wiele innych tego typu publikacji zawiera rozmaite dygresje na temat przedwojennego ziemiaństwa. Polityk zarzucał mu m.in.: prowadzenie walki na gruncie klasowym, brak wielkich przywódców reprezentujących własną grupę, a także rezygnację z przewodniej roli w społeczeństwie. Dalej Stypulkowski konstatował:

[...] ziemianin w czasie niepodległości Polski przyjmował stanowisko fałszywego „demokraty”, to znaczy, pojmując jako najważniejsze swe zadanie obronę interesów klasowych, ograniczał swe oddziaływanie na bieg życia publicznego do granic szarego obywatela, w duchu jedno uważał się „za coś wyższego”. Oddawał głos przy wyborach, starał się być dobrze z władzą i biernie przyjmował przeciwności losu.

Ale przecie w warstwie tej drzemaly instynkty rycerskie, nagromadzone przez tyle pokoleń [Stypulkowski 1951: 294].

Autor wskazywał tu na poświęcenie ziemiaństwa obronie granic kraju, wspieranie działań niepodległościowych, pomoc potrzebującym oraz inne chlubne postawy. Przypominał je zwłaszcza wtedy, gdy mówił bezpośrednio o doświadczeniach wojennych. Drugim powodem, dla którego podaję tu przykład wspomnień Stypulkowskiego, są – popularne w emigracyjnych wspomnieniach – syntetyczne ujęcia postaw ziemiaństwa, widziane przez pryzmat roli dworów.

Dwory – relacjonował Stypulkowski – których nie zlikwidowały Niemcy w biegu lat okupacji, wypełniły bez reszty swe obywatelskie obowiązki: w czasie sześciu lat wojny stosunki z wsią zacieśniały się znowu bardzo silnie – niemal każdy dwór był placówką podziemnej akcji zbrojnej, w każdym chroniły swe życie sieroty opuszczone, wygnańcy z ziem zachodnich, starcy i niedołężni. Często i Żydzi, przebrani i przezasowani, korzystali ze schronienia, choć za udzielanie takiego schronienia groziła śmierć. W początkach

można było tam znaleźć tu i ówdzie i bolszewickiego żołnierza, który uciekł z niewoli. Gdy katastrofa warszawska w epilogu swym spowodowała wypędzenie na poniewierkę blisko miliona nieszczęśliwych ludzi, dwory ziemiańskie – chyba bez wyjątku – otworzyły swe podwoje. Wtedy, jak nigdy, ich gospodarze, udowodnili, że są pozytecznymi synami kraju [Stypulkowski 1951: 294].

Warto jednak podkreślić, że wspomnienia Zbigniewa Stypulkowskiego i wielu innych autorów (niekoniecznie ziemiańskiego pochodzenia) dostarczają również bogatego materiału egzemplifikacyjnego na temat zachowań przedstawicieli ziemiaństwa w okresie wojny i tuż po jej zakończeniu.

Kolejną grupę literatury wspomnieniowej podejmującą tematykę szlachecko-ziemiańską tworzą obrazy miejsc lat dzieciństwa i młodości. „Kraj lat dziecinnych” był przez emigrantów rozumiany szeroko, tzn. jako miejsce, z którym się utożsamiano lub spędzano dzieciństwo czy młodość – a niekoniecznie jako miejsce urodzenia (por. Opacki 1997: 304–305). Tak jest m.in. w przypadku Zofii Bohdanowiczowej – urodzonej w Warszawie, ale przez okres międzywojnia związanej z Wileńszczyzną – i Stanisława Balińskiego, urodzonego również w Warszawie, a utożsamiającego się jednak z Nowogródczyną.

Jako materiał egzemplifikacyjny posłużą mi wypowiedzi publikowane na łamach „Wiadomości”, bowiem czasopismo to było miejscem pierwodruków wielu utworów lub ich fragmentów wydawanych potem w formie książek. Redaktor „Wiadomości” chętnie publikował teksty o różnej wartości artystycznej, których tematem był, najogólniej mówiąc, obraz rodzinnych stron, a także wyimaginowany do nich powrót.

Obecne w tygodniku poetyckie i prozatorskie wspomnienia lat dzieciństwa i młodości powtarzają styl zachowania Wielkiej Emigracji, która wykształciła własną odmianę gawędziarza, tzw. opowiadacza biografii – zwykle częstkowej, heroicznej, młodzieńczej (por. Witkowska 1986: 139). Stąd też większość nostalgicznych opowieści emigrantów – zarówno polistopadowych, jak i pojaltańskich – o czasach minionych reprezentuje postawę, którą Jerzy Jarzębski określa partykularną. Jej wyznawcy za wartość największą uważają ochronę tradycyjnego kształtu polskiej kultury, ulegającej w tym samym czasie zatarciu i zafalszowaniu na ojczystej ziemi. Dlatego właśnie na nich spada obowiązek obrony czystości polskiego dziedzictwa. Poza tym wyznawcy partykularyzmu rozpamiętują najdrobniejsze fragmenty historii, gdyż dla nich jest ona „żywsza i bardziej namacalnie obecna niż codzienność, która ich – z wyroku losu – otacza” (Jarzębski 1998: 80).

Oto wybrane realizacje obrazu kraju lat dzieciństwa i młodości w utworach reprezentujących kulturę literacką „polskiego Londynu” (zob. więcej: Lutomierski 2012: 183–220). Xawery Glinka w wierszu *Kraj lat dzieciennych* następująco wspominał dawny kresowy Hołowaniewsk i jego szlachecko-ziemiańskie obyczaje:

Umarle dla wszystkich słowo –
Dawno umarła nazwa
Nie mówi nic nikomu.

A dla mnie?
Zamknięty w niej jak w szklanej kuli –
Zaczarowany kraj,
Szczęśliwe dzieciństwo,
Całe życie [Glinka 1956: 1].

Wizja, jaką Glinka stworzył za pomocą ledwie zarysowanych, choć bardzo sugestywnych obrazów poetyckich, ewokuje przede wszystkim twórczość Mickiewicza, a za jej pośrednictwem również antyczny topos *locus amoenus* (rozkoszne miejsce). W wierszu dominują przypomnienia, mające formę wyliczenia poprzedzonego anaforą „to”. Serię krótkich przywołań rozpoczyna wymienienie zapachu melona w jadalni, później przewija się m.in. zapach kopru na grządkach czy akacji przed domem. Wspominani są niektórzy mieszkańcy i goście domu (babcia, stare ciotki, wuj, ksiądz, służba), mieszkańcy okolicy (np. czarnobrewa dziewczęta, sąsiedzi), część wyposażenia domowego (stół, fotel, stare gazety), jak również zabudowań gospodarskich (wozownia, stajnia, kuźnia). Jest także „biała brama wjazdowa / Zawsze gościnnie otwarta”, mająca swój literacki pierwowzór w I Księdze *Pana Tadeusza*. Nieodłączny element rodzimego pejzażu Glinki stanowi świat przyrody, obejmujący m.in. ogiera „Kielbasę”, spracowane woły, sforę chartów oraz sadek wiśniowy, maliniak czy staw za ogrodem. Mamy tu wreszcie wspomnienia konnych przejażdżek po polu i stepie, są spacerzy z pannami i pierwsza miłość chłopięca. Dopelnieniem obrazu kraju lat dzieciństwa jest cmentarz (znak więzi z przodkami i obecności tradycji) z grobami najbliższych. Tętniącą niegdyś życiem okolicę Hołowaniewska ukazuje Glinka jako krainę idylliczną, w duchu Mickiewicza i Wincentego Pola (reminiscencje *Pieśni o ziemi naszej*). Utwór spina kłamra kompozycyjna w postaci wstępnej i końcowej refleksji-konstatacji, że wspomniany świat i wszystko, co z nim związane, już nie istnieją. W zakończeniu bowiem czytamy:

Dzisiaj jest to puste miejsce,
Na mapie i w życiu.
Bieleją tam tylko,
Kości moich najbliższych,
Z żyznego czarnoziemiu
Wywalone czasem przy orce
Przez bolszewicki traktor [Glinka 1956: 1].

Poeta skomplikował tu Mickiewiczowski (i w ogóle romantyczny) obraz rodzinnych stron. Bolszewicki traktor orzący ziemię i „wywalający” przy tym kości można bowiem odczytywać jako symbol barbarzyństwa nowego, sowieckiego świata. Niszczy on dotychczasowy ład istnienia na Kresach Wschodnich, niesie zagładę ludziom oraz ich wytworom cywilizacyjnym, a ponadto zrywa wszelką więź z przeszłością i brutalnie odcina się od tradycji. Zatem „kraj lat dzieciennych” Glinki istnieje tylko w pamięci – niezwykle ważnej dla romantyków i XX-wiecznych emigrantów kategorii.

W wielu utworach Zofii Bohdanowiczowej, bardzo często publikującej na łamach „Wiadomości”, również powracają tradycje szlachecko-ziemiańskie. Warto w tym miejscu przypomnieć uwagi Marii Danilewicz-Zielińskiej o wierszach autorki *Ody do kwaśnego mleka* oraz ich emigracyjnej recepcji:

Do twórczości poetyckiej Bohdanowiczowej stosować należy te kryteria co do wierszy Syrokomli czy Or-Ota. W staroświeckim, sentymentalnym znaczeniu zaspokajając ona potrafi „glód mowy wiązanej”, wywołując obrazy „nastrojowe”. Daleka jest jednak od grafomanii. [...] Twórczość Bohdanowiczowej, należąca do „użytkowego” nurtu literatury poza Krajem, oceniać należy nie tylko miarą artyzmu i oryginalności, ale i spełnianych przez nią funkcji społecznych. Doceniały ją setki mieszkańców farm, hosteli, „latarników”, szukających na półkach świetlicowych biblioteczek powieści o stronach rodzinnych [Danilewicz-Zielińska 1999: 313–314].

Natomiast sama poetka charakteryzuje swoją twórczość takimi oto słowami:

Ja ze swym starym nie zerwę sposobem
Pisania wierszy. Dla mnie ich uroda,
Kiedy są takie jak płynąca woda,
Jak biała brzoza nad wioskowym grobem,
Jak ugór mleczem porosły i ostem –
Bliskie każdemu i łatwe i proste [Bohdanowiczowa 1951a: 1].

Niewątpliwie, Zofia Bohdanowiczowa była kontynuatorką Syrokomli: widać to zarówno w doborze tematów utworów (dawne Kresy Wschodnie), przywiązaniu do tradycji (kultura szlacheckich dworów, wiara katolicka),

a także – w formie wypowiedzi (wierszowana gawęda, obecność wyrazów przestarzałych i archaizmów). Popularność twórczości Bohdanowiczowej można tłumaczyć zwłaszcza tym, że jej utwory nierzadko pokazują rys zbiorowej wyobraźni sporej części emigrantów, pochodzących z wschodnich kresów II Rzeczypospolitej.

W poetyckich wspomnieniach Bohdanowiczowej dość często występuje nawiązanie do tradycji szlachecko-ziemiańskich, a także romantycznej, w postaci motywu dworu/dworku. Na przykład w utworze *Pikieliszki* (Bohdanowiczowa 1951b: 1) autorka mówiła o tamtejszym „bielonym” dworze. Nie jest to jednak zwykły dom, ponieważ w poetyckiej wizji otrzymuje on cechy istoty żywej. „A dom się dachem przygarbił, ganek jak serce otworzył, / Patrzy na drogę oczami rozplonionymi od zorzy”. Zastosowane tu personifikacja i animizacja mają potęgować wyraz tęsknoty za opuszczoną ziemią. Dodatkowo Bohdanowiczowa wprowadziła motyw pustych miejsc: „I pusta ławka nad brzegiem [jeziora – M. L.]. / I droga od Wilna pusta”. Jednak dominującym w wierszu nastrojem jest nie tyle nostalgia i smutek, co raczej niepokój: oto bowiem nadciąga burza rozumiana tak dosłownie, jak i metaforycznie:

A już się w chmury omrocne polski horyzont osnuwa,
Już czarna sosna na Rossie u stóp swych grób przeczuwa,
Już grom daleki przewala, już za jeziorem się błyska,
I chyli się coraz niżej bielony dwór w Pikieliszkach [Bohdanowiczowa 1951b: 1].

Okazuje się więc, że dwór – jako istota żywa – przeczuwa zbliżające się niebezpieczeństwo (walkę, śmierć), a zarazem pozostaje wobec niego bezbronny.

Stałym elementem ojczystego i szlachecko-ziemiańskiego pejzażu w poetyckich wspomnieniach emigrantów są drzewa. Już w pierwszym powojennym roczniku „Wiadomości” redaktor Grydzewski zamieścił wiersz Kazimierza Wierzyńskiego *Lato*, który rozpoczyna się od apostrofy do drzew:

Wysokie sosny mego kraju – gdzieście?
Koloru sarny, nagrzone upałem,
Panny żywiczne! Swój wiew mi przynieście.
Który od dziecka tak bardzo kochałem [Wierzyński: 1946: 1].

Utwory autora *Korwa maku* niejednokrotnie zawierają motyw drzewa. Pojawiają się wśród nich zwłaszcza wierzby, brzozy, buki, olchy, dęby, łozy, sosny, a także drzewa bez wyróżników gatunkowych, jak również ich zbiorowiska, lasy, gaje i zagajniki.

W twórczości poetyckiej drukowanej na łamach „Wiadomości” dało się wyodrębnić swoisty katalog motywów dendrologicznych, czerpanych zarówno z osobistych doświadczeń autorów i ich wiedzy przyrodniczej, jak i – a może przede wszystkim – tradycji literackiej. Najczęściej spotykamy tu odwołania do literatury romantycznej (zarówno emigracyjnej, jak i krajowej), ponieważ drzewa wpisane w krajobrazy dzieciństwa i młodości emigrantów mają status roślin opiekuńczych. Ponadto emigranci XX wieku, wzorem romantyków, wykorzystują nastrojowość i symboliczność drzew.

Wśród autorów publikujących w „Wiadomościach” prozatorskie wspomnienia kraju lat dzieciństwa i młodości (wydane następnie w osobnych tomach) należałoby wymienić chociażby Ignacego Balińskiego, Stefana Badeniego, Michała Kryspina Pawlikowskiego, Marię Danilewiczową, Janinę z Puttkamerów Żółtowską czy mniej znaną pisarkę Annę Granowską. I właśnie utwór tej autorki przywołam jako przykład nawiązania do kultury szlachecko-ziemiańskiej.

Już na wstępie zbeletryzowanego wspomnienia czytamy: „Domy umierają jak ludzie, jak ludzie pozostawiają po sobie żal, tęsknotę i – wspomnienie. Domy lat dziecinnych żegnane są płaczem – nie w chwili pogrzebu, jak ludzie, ale po wielu latach – strumieniem łez” (Granowska 1955: 1). Autorka zaprezentowała wygląd domu i jego obejścia, najwięcej uwagi poświęciła jednak opisom pokoi. Zdaje się, że szczególnie odtworzyła ich wyposażenie głównie po to, aby przy tej okazji powiedzieć również o zwyczajach kulinarnych (np. picciu w zabytkowych filiżankach specjalnej herbaty z owocami i miodem) i towarzyskich (m.in. grze w brydża, historiach i dowcipach opowiadanych przez gospodarza), jakie panowały w domu. Granowska wywołała z pamięci nawet zapach jednego z pokoi:

Rozkosznego zapachu drzewa, przesiąkniętego szlachetnym dymem tysięcy fajek i cygar wypalonych w tym pokoju, nigdy nie zapomnę. [...] Był duszą – skoncentrowanym wspomnieniem niezliczonych dni wiejskich, łowieckich, męskich, dni łowów i wypoczynku, zadumań i gawęd, utrwalonym w słojach drzewa, z pomocą tchnienia pól i lasów, wpływającego przez dwa niewielkie okna, i ciepła lampy naftowej pod zielonym kloszem [Granowska 1955: 1].

Opisywany dwór, jego mieszkańcy i otoczenie ewokują idylliczność *Pana Tadeusza*. Wspomnienie emigrantki czerpie z Mickiewiczowskiego pierwowzoru wizję świata przepelnionego ładem, świata, w którym wszystko odbywa się według ustalonego porządku. Płynąca stąd harmonia i zarazem swojskość nie prowadzą jednak do pozytywnych refleksji, wprost przeciwnie – wzmacniają tęsknotę za czymś, co minęło bezpowrotnie. Nie ma już

„zacisznego wnętrza domu” ani gospodarzy, zniknął też pobliski las i otaczające dwór drzewa.

Trzeci wyróżniony przeze mnie krąg piśmiennictwa wspomnieniowego stanowią wspomnienia niejako panoramiczne, obejmujące większość rozdziałów biografii autorów. Z oczywistych względów literatura tego typu powstawała znacznie później. Na marginesie warto nadmienić, że w Londynie drukowano również wspomnienia autorów krajowych (skala tego zjawiska nie jest jeszcze zbadana). Dla przykładu: w 1991 r. Polska Fundacja Kulturalna opublikowała książkę Wojciecha Wiśniewskiego, warszawskiego dziennikarza i pisarza, *Pani na Berżenikach. Rozmowy z Heleną z Zanów Stankiewiczową*. Wspomnienia ukazują niemal całe życie zamożnej mieszkanki kresowego zaścianka, zdegradowanej społecznie w Polsce Ludowej i osiadłej w Warszawie.

Przekrojowy charakter ma także wydana dwukrotnie książka Zbigniewa Mieczkowskiego *Horyzonty wspomnień* (Warszawa – Londyn 2001, 2013).

Urodzony w wolnej Polsce – mówi autor w *Przedmowie* do pierwszego wydania – w tradycjach ziemiańskiego domu, w wieku lat 17 włożyłem mundur wojskowy, dzieląc trudy żołnierskie mego pokolenia. Po zakończeniu działań wojennych osiedliłem się na stałe w Wielkiej Brytanii, gdzie założyłem rodzinę [Mieczkowski 2001: 7].

Wspomnienia Zbigniewa Mieczkowskiego – żołnierza, społecznika, filantropa – są bardzo obszerne i zawierają bogaty materiał ikonograficzny w postaci fotografii dotyczących wszystkich etapów życia autora, publikacji prasowych oraz listów od i do znanych osobistości świata emigracji, Polski, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Watykanu. Zapiski – jak nazywa je sam autor – mają charakter nie tylko pamiętnikarski. W dużej mierze są też refleksjami historycznymi i polemikami publicystycznymi. Mieczkowski wypowiada arbitralne sądy i oceny m.in. na temat społeczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej, władz państwowych w 1939 r., przywódców światowych mocarstw, działalności emigracji, życia społecznego PRL i Polski współczesnej czy aktywności diaspory żydowskiej. Książka jest interesującym źródłem, szczególnie do badań nad kontynuowaniem tradycji szlachecko-zemiańskich w warunkach emigracyjnych¹, a także – kolejnym przyczynkiem do refleksji nad mentalnością ziemian polskich XX wieku.

¹ Jest to temat sporadycznie podejmowany w emigracyjnym piśmiennictwie wspomnieniowym.

RENEZANS GAWĘDY?

Warto zwrócić jeszcze uwagę na kwestię gatunkowości piśmiennictwa wspomnieniowego. W kulturze literackiej środowiska emigracji londyńskiej można bowiem zaobserwować nawiązania i kontynuacje do gawędy. Przypomnijmy – za Bolesławem Makowskim – że gawęda to „specyficznie polski gatunek epicki pisany prozą i wierszem, mający charakter swobodnego, bezpretensjonalnego opowiadania, ukształtowany w epoce romantyzmu, związany ściśle z tradycyjną kulturą szlachecką, będący literackim przetworzeniem formy mówionej” (Makowski 2006: 270). Za arcydzieło tego gatunku w literaturze pisanej uznawane są *Pamiętki Soplicy* Henryka Rzewuskiego. Tematyka gawęd oscylowała wokół szlacheckiego życia i obyczajów. Jak przypomina Michał Głowiński, „w prozie XX w. bywa gawęda przedmiotem stylizacji, zwłaszcza u tych pisarzy, którzy pozostali bliscy tradycjom szlacheckim” (Głowiński 2000: 177).

Jednym z najwybitniejszych kontynuatorów (nie stylizatorów czy epigonów) tej formy wypowiedzi był urodzony i wychowany w kresowej rodzinie ziemiańskiej, a po II wojnie światowej mieszkający m.in. w Londynie, Michał Kryspin Pawlikowski. Autor czterech wydanych książek, w których:

[...] uświęcona tradycją konwencja gawędowa odgrywa pierwszoplanową rolę. Sam autor nader chętnie używał tego określenia w odniesieniu do swoich utworów, a nawet swą pierwszą powieść wprost nazwał gawędą i opatrzył roboczym tytułem *Bajka*. Ów żywioł epicki ujmowany dotąd w formę gawęd łowieckich, bardzo specjalistycznych i regionalnych, zapanował na emigracji nad całą beletrystyką pisarza [...] [Ćwikliński 2007: 138].

Tak o utworach Pawlikowskiego mówi Krzysztof Ćwikliński, podkreślając zarazem twórczy charakter podejmowanych kontynuacji i artystyczną rangę gawęd szlachecko-ziemiańskich, zwłaszcza *Dzieciństwa i młodości Tadeusza Irteńskiego* (Londyn 1959).

Do tego gatunku nawiązywała również Zofia Kozarynowa, m.in. w opowieści biograficznej dla młodzieży *Opowieść o Panu Adamie* (Londyn 1956), a jeszcze bardziej w swoich wspomnieniach o wymownym tytule: *Sto lat. Gawęda o kulturze środowiska*, gdzie we wstępie pisała: „[...] pragnę, póki czas, zatrzymać w polu widzenia obraz kultury intelektualnej, reprezentowanej przez rdzennie polskie środowisko, przerzucane z miejsca na miejsce z zachowaniem stylu życia i kolorytu, w który się wczułam poprzez pamięć najbliższych” (Kozarynowa 1982: 5, zob. szerzej: Tierling-Śledź 2009: 65–80).

Jak już zostało powiedziane, gawęda miała nie tylko formę prozatorską, ale i wierszowaną. Do tej drugiej odwoływała się np. wspomniana już Zofia Bohdanowiczowa – początkowo autorka „polskiego Londynu”, po-

tem tworząca w Kanadzie. Zarówno pod względem tematycznym, jak i stylistyczno-językowym czy gatunkowym poetka i pisarka próbowała twórczo nawiązywać do utworów Władysława Syrokomli i Wincentego Pola (Lutomiński 2012: 203–207, 212–213, 219, 225–227, 235–236).

PODSUMOWANIE I PERSPEKTYWY BADAWCZE

Kultura literacka „polskiego Londynu” wyraźnie zwracała się ku przeszłości i prowokowała do jej roztrząsania. Ośrodek londyński miał istotne znaczenie dla kontynuowania przez emigrację roku 1945 tradycji szlachecko-ziemiańskich, pełniąc funkcje: stymulującą, wydawniczą, informacyjną i opiniotwórczą. Tu bowiem ukazywały się drukiem – zarówno w czasopiśmie, jak i w wydaniach książkowych – wspomnienia dotyczące tytułowego zagadnienia. Tu również, zwłaszcza na łamach „Wiadomości”, odnotowywano i komentowano literaturę wspomnieniową.

Niewątpliwie, kultura literacka „polskiego Londynu” była przestrzenią, w której przywoływano i dyskutowano tradycje szlachecko-ziemiańskie. Jest to jednak problem złożony z wielu niewystarczająco rozpoznanych i zbadanych zagadnień. Sądzę, że w pierwszej kolejności należałoby skatalogować utwory, w których pojawia się ta tematyka, biorąc przy tym pod uwagę duże rozproszenie piśmiennictwa wspomnieniowego. Interesujące mogłoby się okazać zbadanie obrazu życia ziemiańskiego utrwalonego we wspomnieniach emigrantów. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że mowa tu o kontynuacjach i nawiązaniach do tradycji, które, jak zgodnie podkreślają badacze, zawsze wiążą się z określonymi wyborami. „Każde pokolenie – przypomina Jerzy Szacki – dokonuje po swoim selekcji elementów społecznego dziedzictwa, czyniąc coraz to nowe jego elementy przedmiotem wartościowania, obojętniejąc na inne, zmieniając oceny ujemne na dodatnie i dodatnie na ujemne” (Szacki 1971: 177). Ważnym zadaniem badawczym, do tej pory raczej tylko sygnalizowanym, byłoby ukazanie roli tradycji romantycznej w przywoływaniu i upowszechnianiu tradycji szlachecko-ziemiańskich (por. Waśko 1995). Czy pod jej wpływem nie dokonywano wtórnej mitologizacji „kraju lat dziecińczych” i sakralizacji ojczyzny?

Istotna byłaby również naukowa refleksja nad recepcją literatury wspomnieniowej, a za jej pośrednictwem – nad odbiorem tradycji w emigracyjnych warunkach. Warto zadać pytania: jaka postawa była charakterystyczna dla recepcji tradycji szlachecko-ziemiańskich w kręgach emigracji? Afirmacja, ambiwalencja, rewizjonizm czy może kontestacja? Czy nie dokonywano ideologizacji tych tradycji, wykorzystując je np. do walki z komu-

nistycznym rządem w Polsce Ludowej czy wewnętrznych sporów na emigracji?

Należałoby wreszcie spojrzeć na przywoływaną tu literaturę jako źródło nie tylko faktografii, jak to dzieje się zazwyczaj, ale przede wszystkim – jako ilustrację postaw, stylów zachowań, ideałów i wartości przedstawicieli kultury szlachecko-ziemiańskiej – podwójnie wyobcowanych: przebywających poza rodzinnymi majątkami i poza ojczystym krajem.

Niniejszy artykuł jest zaledwie wprowadzeniem w tę złożoną problematykę. Mam jednak nadzieję, że może stanowić asumpt do podjęcia szerszych badań nad obecnością tradycji szlachecko-ziemiańskich nie tylko w kulturze literackiej, ale i całym życiu społeczno-kulturalnym „polskiego Londynu” oraz innych ośrodków Drugiej Emigracji.

LITERATURA:

BOHDANOWICZOWA ZOFIA

1951a: *Credo*, „Wiadomości”, nr 26.

1951b: *Piekieliszki*, „Wiadomości”, nr 11/12.

BOYÉ JADWIGA

1954: *Kompleks wspomnień. Do redaktora „Wiadomości”*, „Wiadomości”, nr 6.

ĆWIKLIŃSKI KRZYSZTOF

2007: *Gawędy triumf przedśmiertny*, „Twórczość”, nr 9.

DANILEWICZ-ZIELIŃSKA MARIA

1999: *Szkiełce o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, Wrocław.

GLINKA XAWERY

1956: *Kraj lat dziesięcinnych*, „Wiadomości”, nr 35.

GŁOWIŃSKI MICHAŁ

2000: *Gawęda*, [w:] M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław.

GRANOWSKA ANNA

1955: *Zmierzch domu*, „Wiadomości”, nr 49.

HABIELSKI RAFAŁ

1995: *Emigracja*, Warszawa.

1999: *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa.

2000: *Polski Londyn*, Wrocław.

HOLDANOWICZOWA WANDA

1951: *Po przeczytaniu numeru „Wiadomości”. Do redaktora „Wiadomości”*, „Wiadomości”, nr 5.

JARZĘBSKI JERZY

1998: *Partykularyzm i uniwersalizm w literaturze polskiej emigracji*, [w:] tenże, *Pożegnanie z emigracją. O powojennej prozie polskiej*, Kraków.

KOWALIK JAN

1965: *Czasopiśmiennictwo*, [w:] *Literatura polska na Obczyźnie 1940–1960. Praca zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, red. T. Terlecki, t. II, Londyn.

KOZARYNOWA ZOFIA

1982: *Sto lat. Gawęda o kulturze środowiska*, Londyn.

LEWANDOWSKI WACŁAW

2009: *Czy to wstyd wspominać? Kilka wstępnych poruszeń tematu*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty”, nr 11.

LUTOMIERSKI MARCIN

2012: *Mickiewicz i okolice. Tematy romantyczne na łamach londyńskich „Wiadomości” z lat 40. i 50. XX wieku*, Toruń.

MAKOWSKI BOLESŁAW

2006: *Gawęda*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, S. Tynecka-Makowska, Kraków.

MIECZKOWSKI ZBIGNIEW

2001: *Horyzonty wspomnień*, Warszawa – Londyn.

OPACKI IRENEUSZ

1997: *Przemiany teraźniejszości. O poezji Stanisława Balińskiego*, [w:] tenże, *Król-Duch, Herostrates i codzienność. Szkice*, Katowice.

PRZYCHODNIAK ZBIGNIEW

1991: „Dziennik” Piotra Kopczyńskiego, czyli sceny z życia codziennego życia Wielkiej Emigracji, [w:] *Dwór mający w sobie osoby i mózgi rozmaite. Studia z dziejów literatury i kultury*, red. B. Sienkiewicz, B. Judkowiak, Poznań.

RADZIK TADEUSZ

1992: *Spoleczność polska w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1990*, [w:] *Polonia w Europie*, red. B. Szydłowska-Cegłowa, Poznań.

ROMISZEWSKI EUGENIUSZ

1978: *Wzmożona fala wspomnień w literaturze emigracyjnej 1961–1976*, „Pamiętnik Literacki” (Londyn), t. II.

STYPULKOWSKI ZBIGNIEW

1951: *W zamierzonej drodze. Wspomnienia 1939–1945*, Londyn.

SUPRUNIUK MIROSLAW ADAM

2006: *Wstęp*, [w:] *Inwentarz Archiwum „Wiadomości” (1946–1981) oraz „Wiadomości Polskich, Politycznych i Literackich” (1940–1944)*, „Nagrody „Wiadomości” (1958–1990) i Mieczysława Grydzewskiego (1939–1971), oprac. M. A. Supruniuk, A. Jadowska, M. Karpińska, Toruń.

SZACKI JERZY

1971: *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa.

TERLECKI TYMON

1947: *Ignacy Baliński – pamiętnikarz*, „Wiadomości”, nr 41.

1957: *O „Wiadomościach” bezprzymiotnikowych*, [w:] *XXX-lecie „Wiadomości”*, Londyn.

TERLECKI TYMON (RED.)

Literatura polska na Obczyźnie 1940–1960. Praca zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, t. I–II, Londyn 1964, 1965.

TIERLING-ŚLEDŹ EWA

Na rzęce czasu. O wspomnieniach Zofii Kozarynowej „Sto lat. Gawęda o kulturze środowiska”, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2009, nr 11.

WAŚKO ANDRZEJ

1995: *Romantyczny sarmatyzm. Tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1831–1863*, Kraków.

„WIADOMOŚCI”

1946: nr 38/39.

„WIADOMOŚCI”

1947: nr 22.

„WIADOMOŚCI”

1947: nr 41.

„WIADOMOŚCI”

1950: nr 42.

„WIADOMOŚCI”

1950: nr 50.

„WIADOMOŚCI”

1958: nr 13.

WIERZYŃSKI KAZIMIERZ

1946: *Lato*, „Wiadomości”, nr 17.

WITKOWSKA ALINA

1986: *Troja po raz któryś...*, [w:] *Style zachowań romantycznych. Propozycje i dyskusje*, red. M. Janion, M. Zielińska, Warszawa.

ZAWADOWSKI ZYGMUNT

1954: *Spotkanie z Błękitną Legendą*, „Wiadomości”, nr 1.

**Tradycje szlacheckie
we współczesnej kulturze polskiej**
Przybliżenia i perspektywy badawcze

pod redakcją
Marcina Lutomińskiego

POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE
ODDZIAŁ W TORUNIU
TORUŃ 2014

RECENZENCI

Prof. dr hab. Janusz Mattek
Dr hab. Anna Nadolska-Styczyńska

ADIUSTACJA: *Marcin Lutomiński*
KOREKTA: *Violetta Wróblewska*
PROJEKT OKŁADKI: *Tomasz Jaroszewski*
OPRACOWANIE GRAFICZNE TEKSTU: *Adrian Miancki*

Na okładce wykorzystano fotografię *Sarmackie Dziedzictwo – pokazy historyczne*
(www.sarmaci.bydgoszcz.pl)

Na grzbiecie okładki: XVIII-wieczna rycina smoka toruńskiego

Publikacja współfinansowana ze środków
WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO



© Copyright by Polskie Towarzystwo Ludoznawcze
Oddział w Toruniu, Toruń 2014

ISBN 978-83-64465-06-2

POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE ODDZIAŁ W TORUNIU
Waly gen. Sikorskiego 19, 87-100 Toruń
e-mail: ptltorun@wp.pl, <http://ptl.info.pl/torun/>

Druk:

Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
Redakcja: ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń
tel. +48 (0) 56 611 42 95, fax +48 (0) 56 611 47 05
e-mail: wydawnictwo@umk.pl, www.wydawnictwoumk.pl